

Dziennik Poznański
wydaje się codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt, w dni powszednie.
Przedpłata kwartalna w miastach 2 tal., z podat. rolniczym 2 tal. 15 sgr.
Na Poczcie krajowej 2 tal. 13 sgr. 9 fen., z podat. rolniczym 2 tal. 28 sgr. 9 fen.

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Doniesienia i Obwieszczenia opłacają się po 1 sgr. 3 fen. od wiersza.
Pojedyncze egzempl. sprzedają się po 1 sgr. 6 fen. w Expedycji przy Placu Wilhelm. nr. 8.
Listy do Redakcji i do Expedycji winny być frankowane.

Poznań, 30 kwietnia. Prowadzimy dalej sprawozdanie z dyskusji izby poselskiej sejmiku pruskiego w d. 22 b. m. nad wnioskiem Niegolewskiego.

Poseł Niegolewski tak dalej mówi:
„Co trzy mocarstwa Polskę rozbięły, pod gwarancją wszystkich współników wiedeńskiego traktatu uroczyste zapewniły, odejmując mocarstwom tym wszelkie prawo do moskwiczenia lub germanizowania swych poddanych, i piętnuje wszelkie podobne usiłowania skazą gwałtu i prawolomstwa. Aczkolwiek tedy rządy na kongresie wiedeńskim nie uznały niezawisłości Polski, to wszelako Polakom przyznały w granicach dawniej Polski z r. 1772 pewne osobliwe wprawdzie, ale odrębne zawsze stanowisko, na prawie narodowym oparte, według którego naród polski, mimo trzy berła nim władające, tworzy osobne grono w europejskiej rodzinie ludów.

„Stanowisko narodu polskiego w prawie międzynarodowym objaśniają tu już wymienione, jako też następujące miejsca z dokumentów dyplomatycznych, wówczas w Wiedniu pisanych.

„Lord Castlereagh mówi w swjej mowie z 12 stycznia 1815, że:

„spodziewa się, że z tego postanowienia (dalszej) Polski niewoli dla pokoju Północy i równowagi europejskiej żadne nieszczęście nie urosnie. Lecz by takim skutkiem o ile sił zapobiedz, ważną rzeczą, ażeby spokój powszechny w całym **ziemi obszarze, który dawniejsze Królestwo Polskie tworzył**, na pewnych trwałych i wolnomyślnych podstawach ogólniejszego interesu odbudować przez to, iż **we wszystkich tych prowincjach**, jakbądź odmiennie będą ich polityczne instytucje, duchowi narodowemu odpowiedni system rządowy zaprowadzonym będzie.”

„Panowie! Lord Castlereagh pisze dalej:

„Doświadczenie nauczyło, że ni szczęście Polaków, ni pokój tej ważnej dla Europy części zabezpieczone nie będą, jeżeli działać będą rządy wbrew ich zwyczajom i obyczajom narodowym. Dośćatecznie już, z wielką wytrwałością powtarzane bezowocne usiłowania, by w nich przez instytucje obecne ich obyczajom i uczuciom znieczyć pamięć historycznego bytu, jako **odrębnego narodu**, by ich nawet do zaniechania języka ojczystego doprowadzić — usiłowania (mówię) takowe chybiały zawsze. Służyły one jedynie do tego, by zrodzić uczucie niezadowolenia i poniżenia; i nie mogą nigdy mieć innego skutku, jak wywoływać powstania, i rozbudzać w umysłach wspomnienia doznanej niedoli.”

„Z tych to pobudek życzy gorąco (lord Castlereagh) ażeby dostojni monarchowie, którym powierzone są losy polskiego narodu, czuli się spowodowani, wzajemnie się zobowiązać, iż każden część narodu jemu przypadającą, jako Polaków uważać będzie, jakkolwiek tam będzie forma politycznych instytucji, które rządzić za rzecz stosowną uznają. Takowe postanowienie najłatwiej dosięże upragnionego pojednania opinii powszechnej z rządzącą władzą, iż jedyna szacunek polskich poddanych dla monarchów. To postępowanie będzie zatem najlepszą rękojmią spokojnego Polaków pod ich rządami życia.”

„Rosyjski pełnomocnik, Hrabia Razumowski, odpowiedział to w nocie z 7/10 stycznia 1815:

„Sprawiedliwość i wolnomyślność wyrażonych w angielskiej nocie zasad sprawiły Jego cesarskiej Mości najżywsze zadowolenie...”

„Zbieg różnych pobudek ograniczył troskliwość Jego cesarskiej Mości o dobro narodu polskiego do tego tylko życzenia, ażeby **polskim poddanym trzech kontraktujących mocarstw** taki zapewnić rodzaj bytu któryby zaspokoili ich słuszne żądania, i zabezpieczył wszelką korzyść zgodną z osobliwymi interesami każdego z państw, któremu podlegają...”

„Żadna siła nie może lepiej ubezpieczyć powszechnego Europy pokoju, i przyjaznych między państwami stosunków, niż owa siła przyciągania, wynikająca z miłości ku swojej Ojczyźnie, i z uczucia szczęścia używanego.

1) „Tego rodzaju są więzy, któremi Jego cesarska Mość, cesarz rosyjski, Polaków jemu poddanych z państwem swym zespolić pragnie. Również życzy, ażeby w państwach z nim z związkowych monarchów, których światłe zasady i wielkoduszne zamiary ceni według wielkiej ich wagi, też same błogie skutki widział urzeczywistnione.”

„Panowie! Jego królewska Mość zmarły król pruski ówczesnemu kanclerzowi stanu, księciu Hardenbergowi, ażeby w Jego imieniu odpowiednią wystosował notę do lorda Castlereagha, i książę Hardenberg powiada w tej nocie z 30 stycznia 1815 r. że

„wyłożone zasady co do sposobu rządzenia polskich prowincji przypadłych trzem mocarstwom, z wyobrażeniami Jego królewskiej Mości zupełnie się zgadzają.

„Zapewnić spokój tych prowincji ustawą odpowiednią ich obyczajom i duchowi mieszkańców, to zaprawdę znaczy tyle, co go utrwalić na stałej a wolnomyślniej podstawie wspólnego interesu. Tak postępując, rządy składają dowód, że narodowość ludu nienaruszona nadal istnieć może bez względu na system polityczny, do którego los ich więzi. Tak postępując, pouczają ich rządy zaniechać idei, które nie dość ściśle i mądrze rozróżnione, nie przestają nawet w zaciszu prywatnego życia zdradzać pragnienia i niejasne nadzieje przyszłych zmian. Tak postępując, w końcu rządy silnie zkojarzą poddanych różnej narodowości w wspólnym im państwie.”

„W nocie Metternicha i Wessenberga z 21 stycznia r. 1815 brzmią tak dotąd odnośne słowa:

„Jego cesarska Mość ma przekonanie, że pierwsza rękojmią pokoju i potęgi państwa jest w szczęściu ludów, i że to szczęście jest nierozdzielne od słusznych względów, jakie mają rządy na narodowość i obyczaje poddanych...”

„Z pojedynczych tych not panowie dostatecznie poznaliście, że „aczkolwiek nie nastąpiło wskrzeszenie Polski, utworzono wszelako dla narodu polskiego **położenie odrębne** przez to, że na podstawie terytoryalnej z r. 1772 zastrzedz miano równą miarą interesu **wspólne**, nie tamując im w niczem wzajemnej komunikacji, i uznając ich jako jedną rodzinę narodową. W tej także myśli, panowie, zawarte traktaty z 3 maja między Rosją a Prusami, i Rosją a Austrią, które te trzy mocarstwa wzajemnie zatwierdziły, a przez włączenie do wiedeńskiego aktu końcowego oddane są pod straż europejskiego prawa narodowego. Następnie euiowa traktat między Rosją i Prusami, że „względnie **ducha narodowego**, korzyść handlową, wszelkie stosunki ułatwiające przywrócenie ładu w zarządzie, porządku w skarbowości, pomyślności ogółu i każdego z osobna w prowincjach z sobą graniczących, słowem **uwzględniono wszystko**,” a więc nie wyłączenie stosunków handlowych.

„Nie chcę panom pojedynczych traktatu artykułów in extenso przeczytać. Lecz ponieważ według teorii prawnej pana ministra spraw wewnętrznych poddanym żadne nie służy prawo odwoływania się na międzynarodowe traktaty, które wszelako mylnie przytaczają sobie pozwolił, zmuszony jestem podać przynajmniej krótko zebrałą treść ważniejszych artykułów, i poczynam od tych, które prawa prywatnego dotyczą.

„I tak uchwała

Art. 4., ażeby wolno było Polakom istniejący stosunek poddańczy uchylić, i przenieść się z całym majątkiem bez jakichkolwiek ograniczeń i podatku w obręb innego państwa.

Art. 8. zastrzega ważne prawo dwojakich poddanych (sujet mixte) odnośnie do majątku. Według tego, stosownie do Art. 16, może i teraz jeszcze Polak, skoro w innej części Polski na niego przypada majątek przez spadek, zapis, darowiznę lub ożenienie, ze zmianą dotychczasowego stosunku poddaństwa przenieść się tam dotąd, i bez przeszkody w nowo nabytej posiadłości obracć mieszkanie.

Z Art. 13. ss. wynika niewątpliwie, że ci, którzy skutkiem takiego nabytku stosunku poddaństwa odmienić nie chcą, w innej części nabytego majątku spokojnie używać i dochody, wolni od wszelkiego podatku, przez granicę przeprowadzać mogą.

Dla tych właścicieli, których posiadłości granica przecina, Art. 18 ściśle biorąc całkiem znosi granicę. Właściciel z ludźmi, z kapitałem roboczym i płodami swymi tak wolno się porusza, że dla niego nie ma granicy.

W takim razie według Art. 20 sądownictwo dla miejsca zamieszkania jest zarazem sądownictwem dla posiadłości pod obcym położonych berłem, i jego wyroki tam się spełniają. Mieszkańcom pogranicznym w ogóle Art. 19. udziela bezwarunkową wolność komunikacji pogranicznej.

Wszystkie te Artykuły, zwłaszcza następujące, odnoszą się do uznanego i zapewnionego publicznego prawa dla Polski z r. 1772. I tak ubezpiecza

już w całości przytoczony Art. 4. narodowość;

Art. 22. wolną żeglugę na rzekach, portach i kanałach;

Art. 23. wolne prawo składu;

Art. 24. Jedno cło żeglugowe, i to bardzo umiarkowane, dla wszystkich części Polski.

Art. 28. Nietamowany wywóz dowóz za cłem bardzo umiarkowanym, i to wyraźnie „dla całej Polski z r. 1772”;

Art. 29. nietamowany handel przechodni za cłem najumiarkowańszem. I ażeby wszystkie te korzyści służyły tylko polskim prowincjom, ograniczono te wolności tylko na terytorium Polski z r. 1772, przez co jedność terytoryalna już nie uległa wątpliwości; bo na ten jedynie cel dany następny przepis na świadectwa pochodzenia w Art. 28;

„dla zapobieżenia, ażeby obcy nie korzystali z układów, istniejących wyłącznie dla rzeczonych prowincji,

postanowiono, że wszystkie z jednego państwa do drugiego przechodzące płody tych prowincji, zaopatrzone być mają w sprawdzające świadectwa pochodzenia, bez których wpuszczane nie będą. W braku takowego świadectwa od konsula, władza miejscowa również wydawać może, gdyby odległość do konsula była znaczna.”

„Panowie! Tak nader ważne artykuły miałyby nie dawać Polakom tytułu prawa? W rzeczy samej nie ze wszystkimi bywają one dotrzymywane. Ależ właśnie ażeby dla stypulowanych tych praw zupełne zdobyć uznanie, wniosek mój postawiłem. W Wielkim Księstwie Poznańskim mieszkańcy Królestwa Polskiego nawet do subhastacyi nie dopuszczają, chociażby byli krewnymi właścicielami dóbr na subhastę podanych. Prawo krajowe tylko wymaga, ażeby następnie okazano pozwolenie do prawa tytułu posesyi. W Wielkim Księstwie Poznańskim nie dosyc na tem, że nadwierzają w tej mierze istniejące międzynarodowe traktaty, ale samo nawet prawo krajowe w obec nas łamią, jak się to zdarzyło niedawno przy subhastacyi w Krotoszynie. Ze względów więc praktycznych wniosek ten o zachowywanie jedności terytoryalnej jest uzasadniony.

„Granica między Królestwem Polskim a Prusami tak pociągnięta (na co bardzo zwracam uwagę), że trudno inaczej sens i tendencją traktatu tłumaczyć, jak że właściwie żadna nie miała istnieć granica. Wyraźnie opiewa art. 18, że bez jakichkolwiek trudności z jednego kraju w drugi, nawet gdy przecięte będą posiadłości, bez paszportu z Rosyi do Prus, i z Prus do Rosyi przewozić można. Otóż istnieją w Wielkim Księstwie Poznańskim dobra, w których jeszcze mieszkańcy Królestwa odbywają pańszczyznę. Rząd rosyjski zważa na podtrzymywanie tych praw z którymi związane prawa prywatne, i nie podziela idei i teorii pana ministra spraw wewnętrznych, według których na mocy traktatów międzynarodowych prawa prywatne opierać się nie mogą. Wykluczenie od używania wolności przez traktat wiedeński zabezpieczonych, mieszkańców tych krajów rozbierających Polskę mocarstw, które nie należały do Polski w r. 1772, już wątpić nie pozwala, że jedność terytoryalna dawniej Polski w stypulowanym traktacie istnieje, i że nawet ku jej obronie mianować miano konsulów.

„Panowie! Nietylko już traktaty z roku 1815, ale późniejsi jeszcze Prusy zasadę terytoryalnej jedności z roku 1772 uznają. W układzie Rosyi z Prusami z 19 grudnia r. 1818 brzmi artykuł I:

„przezeń, do której stosuje się obecna konwencya co do rozporządzeń handlowych i żeglugowych, zawiera cały **kraj**, który w roku 1772 stanowił dawną Polskę, i który między Dźwiną, Dnieprem, i t. d.”

„Panowie! Zapisane tu wyraźnie słowo: „kraj” (Gebiet); powiedziano tu więc jak najjaśniej, że istnieje w tej mierze jedność terytoryalna, tj. w jednym kraju (Gebiet), wewnątrz zakreślonych granic, ma panować jedność co do pewnego postępowania i zarządzania względem jego mieszkańców. Panowie! Nawet rząd królewski w własnym okólniku uznał, że mamy prawo rodaków swoich w Królestwie Polskim i w austriackiej Polsce nazywać braćmi, i tylko w nieświadomości prawa mogła nam komisyja odmówić tej wolności nazywania się jednym narodem, bez względu na trojaki poddaństwo. Mamy więc prawo występować w imieniu wszystkich Polaków braci naszych. To się wręcz nie sprzeciwia twierdzeniu, że wniosek mój nie wziął za przedmiot wskrzeszenie Polski. Okólnik rządowy, na który się powołuje, datowany z 16 września r. 1815. Brzmi on tak:

„Co do komunikacji pogranicznej w dobrach, które granica państwa przecina.

„Wielu właścicieli dóbr, których posiadłości przecina granica pociągnięta między Wielkim Księstwem Poznańskim a Królestwem Polskim, objawiło mi żywą o taki rozdział obawę.

„Obawa ta nieuzasadniona.

„Monarchowie rozstrzygający losy Polski, przy tych uchwałach wszędy braли za zasadę: że wielką rodzinę skutkiem parcia politycznych wydarzeń między kilka podzielono zwierzchnictw. Wolą jest tych dostojnych monarchów, by **wzwał rodzienny narodu istniał nadal** pod jego różnymi rządami. Tym końcem z administracyi swoich wykluczyć wszystko kazali, coby tak wielkodusznym zamiarom sprzeciwiać się mogło, i źle wpływać na pomyślność mieszkańców.

„W tym duchu ułożony traktat wiedeński z 3 maja 1815 r.

„Na zaspokojenie wzywał wzmiankowanych dziedziów z traktatu tego następnne artykuły mianowicie ogłaszam.”

„Tu przytoczone artykuły 18—20 traktatu z 3 maja r. 1815. Okólnik rządowy temi kończy się słowy:

„Stosownie do tych artykułów wszystkie władze powiatowe są pouczone, i treść ich zawarta w instrukcyi służbowej komor celnych pogranicznych, których urzędnicy za przestrzeganie ich osobiście są odpowiedzialni.

Poznań, 16 września 1815. Król. pruski naczelny

prezes W. Ks. Poznańskiego Zerboni di Sposetti. (Z Dziennika urzędowego królewskiej bydgoskiej cyi nr. 9 r. 1815).

„Co wówczas, panowie, było prawem, to i dzisiaj prawem być powinno, bo stosunki też same. Znam, panowie, procesa ztąd właśnie wynikłe, a które sądy rozstrzygały na mocy tych samych traktatów, których sens i tendencją, zdaje się, podostatkiem wyłuszczyłem.

„Tuszę sobie, panowie, że teraz przynajmniej uznać zechcecie, że wnioskiem moim nie wdzieram się w konstytucję, że postawiłem wniosek pozytywnie uzasadniony, gdyż opierałem się na prawach, które mają sankcją królewską, o których Jego królewska Mość wspominał wyraźnie 9 maja 1815 r. w dokumencie ratyfikacyjnym zawartego 3 maja traktatu.

„Słowa te brzmią:

„Przeczytawszy i rozważywszy traktat ten i jego dodatki, uznaliśmy treść jego jako odpowiednią woli naszej, a zatem przyjęliśmy i potwierdziliśmy traktat, a także go przyjmujemy i potwierdzamy dla siebie i następców naszych, i królewskim słowem naszym obiecujemy czuwać, by ściśle i wiernie był zachowywany.

„Póki, panowie, w Pruszech istnieć będzie monarchia, słowa te uchodzą nie mogą jako niewyrzeczone. Ostatecznie postawiłem wniosek mój na to, ażeby raz przecież panów spowodować, byście raz na zawsze zapobiegli nieustającemu ścieraniu, tym, że tak powiem, nadużyciom i przesładowaniom, do czego bywają używane środki, do których bez wątpienia każdy rząd ze wstrętem zrazić się powinien, jeżeli w godności swojej utrzymać się pragnie. Prześladowanie Polaków wciąż jeszcze za zasługę uchodzi, i by takie odnosić zasługi, narzucają się rządowi narzędzia (z wolą czy bez ich woli, w to nie zazieram), któremi rządy wzgardzić powinny. Narzędzia takie popełniają, chociażby to było bez woli rządów, czyny, jakie każdy z ohydą odeprzeć powinien. Takowe narzędzia pragną jako przesładowcy Polaków, jako germanizatorowie świata w lepszym okazać się świetle, lecz nie innego nie mają na celu, jak ażeby łatwym sposobem czynność swoją dokumentować, i otoczyć się nimbem zasługi. Ale dzieje dowiodły, że dotąd nie ma Polaka zniemczonego lub zmoskwiczonego. Polacy jeszcze przed chwilą złożyli dowody miłości Ojczyzny, dowody, jakich dzieje od początku samego wskazać nie zdolne. Śmiercią męczeńską krwawo złożono dowód, że duch nasz nie upadł, że nasze męztwo toż samo, co ojców naszych męztwo, i że wiary i Ojczyzny przodków naszych nie odstąpiam. W Warszawie zamordowani Polacy tegoż męztwa dają dowody, lecz i rozpaczają zarazem, do której przesładowanie ich doprowadziło. Tylko na hańbę dziejów 19 stulecia popełniono te mordy bezbronnym.

„To wszystko nie byłoby nastąpiło, gdyby mocarstwa były dochowywały swych względem Polski zobowiązań. Cesarz Aleksander I był tym mężem, którego staraniem się powiodło ogłosić zasady, jakie tu panom przeczytałem. Gdyby był wytrwał cesarz Aleksander w wielkodusznych zamiarach, wtedy zaprawdę, panowie, ziemia nasza nie byłaby przepelnioną mogiłami, które zakrywają niewinnie przelaną krew. Może byłaby Polska zabezpieczoną od rewolucji, i dążyłaby ku rozwojowi błogiemu. Ponawianym rewolucjom trzy zaborcze mocarstwa tylko uznaniem i dalszym rozwojem zapewnionych nam praw zapobiedz mogą; inaczej wola Polacy na hańbę dzielących mocarstw i 19 stulecia poddać się rzezi, niż wystawiać się na wzrastające coraz przesładowania. Ale niestety wciąż to smutne powtarza się doświadczenie, że rząd jeden prześciga drugi w przesładowaniu, że rząd jeden drugiemu doradza, na poparcie nie tylko własnego interesu, lecz powszechnego systemu przesładowczego.

„Gdyby cesarz Aleksander był wytrwał w przeprowadzeniu zasad, jakie przeprowadzać rozpoczął, zajmowałibyśmy inne stanowisko w obec naglających, politycznych kwestji. Nie byłoby doszło do takowego upodlenia wykonawców władzy, jak przed kilku dniami się stało na sromotę ludzkości 19 stulecia. Tak, panowie! Niestety skierowano cesarza Aleksandra z powziętej drogi na inny tór. Obec podbechtywania i samolubni donosiciele odwieśli go z szlachetnie obranej drogi. Na kongresie akwisgrańskim obcy wpływ wkraśli się do jego duszy. Od tej to pory zaczęła tracić miłość Polaków; stracił ją dla miłości obcych mocarstw. W pierwszym roku po wiedeńskim traktacie bite medale polskie dowodzą, jak Polacy także szanować umieją dobre zamiary, skoro je za szczerze uznają. Okazuje to także, panowie, cała literatura polska, która wówczas aż do znużenia zachwycała się Aleksandrem, ponieważ wierzyła, że jest rzeczą możliwą, zmierzając na drodze cichej pokoju ku dalszemu rozwojowi narodu. Panowie! Nie tamujcie nam drogi, by na cichej drodze w państwie waszém zdążyć do dalszego rozwoju, przestańcie udreżać się myślą, że nas zniemczyć zdołacie. Nie uważajcie nas za zbyt uczciwie i szczerze do wspólnej pracy, jaką Opatrzność przekazała ludzkości.

„Lecz nie sądzcie, żeśmy się wyrzekli nadziei wskrzeszenia Polski, ta nasza nadzieja sama się rozumie, ona jest ewangelią naszą.

(Słuchajcie! słuchajcie!)

„Gdybyśmy nie mieli już tej nadziei, toby wam wypadało pogardzić nami. Wszelako te nasze nadzieje bynajmniej nie dotyczą tego, o co dopominamy się tutaj. Żądamy, ażeby praw nam zapewnionych dochowywano, i życzenie to do wniosku mego dołączyłem otwarcie i z całą powagą.

Koniec rozpraw nad wnioskiem posła Niegolewskiego odkładamy do jutra.

Królewskiego budowniczego powiatowego Geyera w

Poznaniu mianowano król. inspektorem budowniczym w Gnieźnie.

Berlin, 30 kwietnia. Wczoraj słucał król zwyczajnych referatów radców tajnych Illaira i Costenobla i jenerał-adjutantów Alvenslebena i Manteuffla, poczem przyjmował wielu wyższych oficerów. Po południu odbyła się w zamku królewskim konferencja, na którą powołano ministrów Auerswalda, Schleinitza, Bernutha i hr. Schwerina; konferencyi tej był także obecny książę następca tronu i ks. Hohenzollern. Jak słycać, zajmowano się na niej sprawami administracyi policyi berlińskiej. Prezydent policyi, baron Zedlitz, domaga się podobno surowego śledztwa, w którymby zupełna jego niewinność się okazała. Minister spraw wewnętrznych, hr. Schwerin, jak twierdzą, chce oddać całą tę sprawę prokuratorowi.

— W tych dniach spodziewają się tu przybycia tureckiego posła przy dworze tuileryjskim, Velego paszy, który z rozkazu swego monarchy wręczyć ma królowi pruskiemu wielką gwiazdę orderu Medjidie. Vely pasza ma zamiar zabawić w Berlinie z 2 tygodnie.

— Naczelnym prezes W. Ks. Poznańskiego, pan Bonin, bierze znowu od kilku dni udział w obradach izby poselskiej. Wczoraj konferował p. Bonin przydłuższy czas z ministrem spraw zagranicznych, hr. Schwerinem.

— Nowo wybudowany w Berlinie kościół katolicki św. Michała ma być uroczystie poświęcony w pierwsze święto Zielonych Świątek. Na uroczystość tę zaproszono wielu duchownych zamiejscowych, również udział w niej wezmą obecni tu katolicy członkowie sejmiku i wiele dostojnych osób.

— Na wczorajszym posiedzeniu izby poselskiej obradowano dalej nad wnioskami, dotyczącymi się prawa o odpowiedzialności ministrów. W debacie brali udział posłowie Berg, Schulze (berliński), Burghart, Prittwitz, Mathis, Blankenburg, Vincke, Reichensperger (z Gweldry), wnioskodawcy Karlowitz i Behrend i Gneist jako sprawozdawca. W końcu przyjęto wniosek komisji, orzekający nadzieję, że na przyszłorocznej sesji sejmowej rząd przedłoży obu izbom projekt do prawa o odpowiedzialności ministrów.

× Berlin, 29 kwietnia. Osoby z najwyższemi sferami dyplomacyi pruskiej w styczności będące, przebakują o wznowieniu świętego przymierza, jako o czémś nietylko bardzo prawdopodobnym, ale nawet będącym już w początkach wykonania. Wedle nich, rzecz jest jeszcze w wielkim sekrecie, ale mimo to niezawodna; ostatnia nota Monitora o sprawie polskiej, nie jest im dowodem ściśłego Francji z Rosją porozumienia, ale tylko rozpaczliwym wysiłkiem Francji, by utrzymać dobre z Rosją porozumienie i przeszkodzić nowej przeciw sobie koalicji. Jakkolwiek wielkiej do tych pozeptów nieprzywidywują wiary, a to z powodów ogólnej polityki, których tu wykladać nie będzie, tego przecież zaprzeczyci mi niepodobna, że niezbyma na różnych pojedynczych objawach, mogących wzniecić podejrzenie, iż się coś nakształt świętego przymierza knuje lub nawet już uknuło. Ze gabinety pruski i austriacki wszystkie ku temu wyteżają siły, że hr. Schwerin i jego poufny organ Pruska Gazeta, odzywają się i przybierają minę, jak gdyby dawna pruska najściślejsza przyjaźń z Rosją faktem była dokonany: to wątpliwości wprowadzić nie ulega, ale też niczego jeszcze nie dowodzi. Pozwolę więc sobie wątpić o przyjsciu do skutku przymierza nietylko niepodobnym w dzisiejszych stosunkach politycznych, ale absolutnie śmiertelnego dla dwóch przynajmniej z pomiędzy domniemych jego członków.

A jednak trudno niewiedzieć, że cała wewnętrzna atmosfera polityczna w Berlinie zdaje się na bliskość, a przynajmniej na upragnioną w sferach urzędowych perspektywę takiego rosyjsko-prusko-austriackiego przymierza z dawnym onegoż programem wskazywać. Atmosfera ta jest dość ciężka w tej chwili. Z jednej strony zdaje się hr. Schwerin z upodobaniem zapatrywać na rosyjskie wzory energii urzędniczej; z drugiej strony umysł mieszczaństwa, inteligencyi i ludu pospolitego w coraz to bardziej rozdrażnione przechodzą usposobienie. Punktem środkowym tych rozdrażnień, nieukontentowań i całego opozycyjnego hałasu, jest od niejakiego czasu dość z siebie podrzędna sprawa miejscowa, sprawa zarządu policyi berlińskiej. Hr. Schwerin broni na zabój prezydenta policyi, barona Zedlitz, a całego zarządu policyjnego; z drugiej zaś strony coraz to nowe rawelacje sądowo-administracyjne, artykuły dziennikarskie, obrady i uchwały korporacyjne, rozumowania, dowcipy i głosy wykształconych i niewykształconych tłumów, na tego prezydenta i na ten zarząd powstają. Jak się to skończy, nie wiem; rzeczy jednak do tego już przyszły, że w spokojnym zresztą Berlinie, przyaresztowano od dnia onegdajszego, aż trzy gazety za artykuły wstępne, rozwodzające się nad berlińskim gospodarstwem policyjnym, a mianowicie: w sobotę Volks-Zeitung, wczoraj National-Zeitung, a dziś jedną z poniedziałkowych gazet tutejszych.

W izbach sejmowych umysł także stłumiony i dużo w nich bardzo rozmaitego ale głębokiego nieukontentowania. Izba panów gniewliwa szczególnie za gwałt moralny, który jej się dzieje ze strony rządu, w przedmiocie gruntowego podatku. Trzeba wam wiedzieć, że rząd niebo i ziemię poruszył, by zyskać sobie tą razą dla tego podatku większość w izbie wyższej; kogo nie sposób było schołdować aby głosował za podatkiem, starano się przynajmniej nakłonić lub doprowadzić do tego, żeby nie głosował przeciw, czyli żeby w domu sobie został. O znanym menterze izby panów i jednym z głównych przeciwników podatku gruntowego, hrabi Arnimie z Boitzenburga, powiadają, iż mając sobie otworzoną perspektywę nielaski monarszej, listownie miał oświadczyć, iż w obec takiego dyplomu zrzeka się całkiem życia politycznego. Jakoż zachorował

co przedź, wyjechał do Wiesbaden i na obrady o podatku gruntowym nie wróci. Ponieważ takich chorych zapewne więcej jeszcze będzie, myślą więc niektórzy, iż się uda rządowi przeprowadzić podatek gruntowy przez izbę panów większością kilku głosów. Obrady nad tą, i dla naszego W. Ks. Poznańskiego najżywoniejszą materją, rozpoczyna się w połowie bieżącego tygodnia, mniej więcej we środę.

W zeszyły wtorek miała miejsce druga sesja komisji sejmowej do spraw oświecenia nad językowym wnioskiem Bentkowskiego. Jak słycać od posłów naszych, zabierał na niej głos, naprzód referent komisji p. Tamnau, by wyrazić zdanie, iż wypada nad dwoma punktami wniosku (zobaczcie je sobie w odnośnym numerze waszego Dziennika) osobno obradować i głosować, i by następnie w obszerum wywodzie zbijać punkt pierwszy (o systematycznej germanizacyi), jako całkiem bezasadny. Po referencie mówił bardzo długo, blisko półtoręj godziny, sam wnioskodawca, szczegółowo uzasadniając zarzuty wyrzeczone w motywach swego wniosku i rozmaite przytaczając przykłady i przyładki ku poparciu twierdzenia swego o systemie germanizacyjnym i o bezprawności postępowania władz w sprawie językowej. Po wnioskodawcy przemawiali, broniąc rządu i zarzuty odpierając, komisarze rządowi radca Noah i Baumeister. Pierwszy podobno omijał zarzuty rdzenne, starając się tylko ogólnikami bronić postępowania administracyi w sporach językowych, natomiast komisarz ministra sprawiedliwości nieco innej trzymał się taktyki, bo uroczystie oświadczywszy, że z ministerstwa sprawiedliwości żadne nie wyszło rozporządzenie uwłaczające zasadniczym prawom języka polskiego, wręcz wyparł się wszelkiej spólności z takimi krokami jak np. krok sądu wಾಗrowieckiego, żądającego od jakiegoś adwokata, by do skargi polskiej, pod jej nieprzyjęciem, niemieckie dołączył tłumaczenie, i z takimi rozporządzeniami na jakie np. prezes sądu powiatowego poznańskiego się powoływał, wydając podwładnym sobie urzędnikom całkiem analogiczną instrukcyę, to jest, izby od adwokatów i notaryuszów nieprzyjmowali wcale skarg pism polskich, do którychby niebyło dołączonego tłumaczenia niemieckiego. Komisarz rządowy zaprzeczył, ażeby dyrektor sądu mógł być coś podobnego rozporządzić, a kiedy wnioskodawca odczytał rozporządzenie, oświadczył, iż ministrem sprawiedliwości nie wie o ministeryalnym reskrypcie objaśniającym, na który prezes sądu poznańskiego się powołuje. Ten mi tylko szczególny przypadek opowiadali posłowie, ten więc tylko wam z dyskusyi komisyjnej powtarzam. O ile dokładnie to czynię, raport komisji i dyskusya publiczna pokażą. W końcu zabierało jeszcze głos dwóch członków komisji, ale podobno oznaczyli się raczej serdeczną intencją zagodzenia sporów językowych przez przyznanie wyłącznego panowania niemieczynie w stosunkach urzędowych, niżli znajomością dość zawilego przedmiotu specjalnych praw o które chodziło.

Na tém zakończono drugą sesję. Na trzeciej zapewne przygotowane obrady komisji do końca będą doprowadzone. Ma mieć jeszcze głos wnioskodawca i referent, poczem przyjdzie do głosowania nad punktem pierwszym wniosku, który, jak mi powiadają, będzie odrzucony z pewnością. Punkt drugi (o uchyleniu reskryptów prawu zasadniczym przeciwnych) poda mało materji do rozpraw i oczekiwano, że będzie na krótkim toporzysku załatwiony. Wnioskodawca podobno sądzi, że komisya a może nawet izba, punkt ten przyjąć zechcą; taktyka wszelako, która, zdaniem jego, ma niby komisya i izbę do podobnego kroku skłaniać, tak jest zawikłana i dla mnie niejasna, że chociaż mi dwóch aż posłów przez cały jeden obiad wykladało, nie i dnak z tego subtelnego galimatyasu niezrozumiałem. Blis zresztą rezultat pokaże, co w tém prawdy. Owa trzecia jakem mówił zapewne ostatnia sesja komisji nad wnioskiem językowym, niewiadomo jeszcze kiedy się odbędzie. Dwa razy była już naznaczana i dwa razy odwoływana. Jeśli się długo zwlecze, to wniosek ten pod pełne obrady izby zaledwieby już przyjsć tego roku zdążył.

Kladderadatsch wczorajszy ma różne dowcipy koncepta o Polakach i sprawie polskiej. I tak np. powiada: „Cesarz Aleksander za słaby jest na Polaków; żeby utrzymać w porządku, trzeba na to Samsona.” Chcąc koncept ten zrozumieć, wiecieć należy, że Samson po niemiecku Simsonem się nazywa, a pan Simson bardzo wielce rozwijał ostatniemi czasy gorliwość w odbieraniu Polaków głosu, przywoływaniem ich do porządku itp. Drugi koncept taki: „Dnia 22 kwietnia (to jest w dzień rozpraw nad wnioskiem Niegolewskiego) ukazała się pierwsza mowa hrabi Schwerina przeciwko Polakom, w siedemnastej, niezmiennie i niepoprawnej edycyi. Druk stereotypowy.” Jeśli kto to ten koncept jest doskonały, bo zarbitliwym sposobem poważną prawdę wybornie a zwzięle oddaje. Innych dowcipów w tej chwili już nie pamiętam.

KROLESTWO POLSKIE.

Warszawa, 26 kwietnia. Mówią, że rząd cofną pozwolenie postawienia pomnika ofiarom poległym dnia 27 lutego na cmentarzu powązkowskim. Słycać także, iż rząd zamierza zamknąć kościół częstochowski na czas niejaki, a zapobiedz pielgrzymce niewiast, które w dzień św. Stanisława, 8 maja, mimo grozy wojskowej wybierały się do tego świętego miejsca.

— Stefan Dobrycz w r. 1846 za przestępstwo polityczne zesłany do Syberyi, a następnie przeniesiony na zesłanie do miasta Wiatki, otrzymał pozwolenie powrotu do Królestwa Polskiego, na zasadach manifestu z dnia 20 sierpnia 1856.

— Do Wilna przybył w pierwszej połowie kwietnia w. książę Michał. Dnia 11 zwiedził cerkiew, kaplicę św. Ostrobramskiej, zakłady wojskowe i szkoły, zbiory itp. Zajutrz był na obiedzie u gubernatora Nazimowa, gdzie też zaproszone znakomite osoby z duchowieństwa, wojskowego i urzędników, oraz szlachty, jak donosi Kur. Wil. Dnia 12

na egzaminie wychowawców korpusu kadetów, zwiędził łowiczo położoną majątność księcia Pawła Witgensteina i wrócił z orszakiem do Moskwy.

Schl. Ztg. ma wiadomość ze Lwowa, 28 kwietnia, aby w Kamieńcu Podolskim z okoliczności pogrzebu wnego księdza odprawiono wspaniałe nabożeństwo żałobne ofiary poległe w Warszawie. Udział mieszkańców był wszechny, przy czym śpiewano znane pieśni. Gubernator obrawszy o tę wiadomość, chciał nabożeństwu zapobiedz, już się było skończyło. Kazał więc rozpocząć śledztwo mstwo osób uwieczić. Uwięzionych po wysłuchaniu wy- no do kazamat kijowskich. Noszenia żałoby zabroniono najsurowiej.

Lódź, 28 kwietnia. Piszą stąd do Schl. Ztg. o zabu- niach, których się tu zamieszkałi mieszkańcy niemieccy uściłi, że dnia 19 kwietnia około 50 osób udało się ed dom dra Wolberga, aby mu sprawić kocią serenadę, mu jednak policja i rozsądni obywatele przeszkadzili. ajutrz tych muzykantów zebrało się z 800; część ich łączyła się później i poszła do przedziałni i fabryki su- starozakonnego, nazwiskiem Prusaka, któremu świezo adzione machiny pogruchotała. W niedzielę zaprawiwszy poszli do fabryki Scheiblera, z którą się tak samo obe- W też niedzielę przybyło z Łęczycy 50 kozaków, i ob- było spokojnie.

AUSTRYA.

Lwów, 23 kwietnia. Dziś odbyły się dwa posiedzenia mowe, pierwsze skończyło się o godzinie 3 1/2, na którym cz sprawdzania mandatów poselskich wybrano członków wydziału sejmowego stałego, oraz ich zastępców. (Imiona ane w nrze 99 Dziennika.) Do czynności wydziału sej- wego stałego należą finanse krajowe, administracja kra- nie polityczna lecz ekonomiczna, wychowanie publiczne, ictwo, handel i przemysł, środki komunikacyjne, pobór wojska, pobór podatków skarbowych, nadzór nad insty- amii krajowymi i mnóstwo innych spraw publicznych, o wydział sejmowy ma wprowadzać w wykonanie uchwały owe, lub uchwały ogólne monarchii na drodze prawo- czej wydane, zastósowywać po szczególe w kraju. Do- czasowy wydział stanowy był nader ograniczony, w sfe- sejmów postulatach. Dalszy przebieg posiedzenia amny wedle referatu do Czasu w ten sposób:

Wybory zajęły kilka godzin czasu, gdyż na każdego nka osobno głosować musiano przez kartki, dla tego porządek dzienny dnia dzisiejszego wyczerpanym nie zo- i przypadają jeszcze następne:

1) Wniosek rządowy względem potrzeby wyboru za- pów deputowanych do rady państwa.

2) Wniosek rządowy względem upoważnienia wydziału owego czyli krajowego do odebrania funduszy i za- tów.

3) Wniosek rządowy względem ułożenia preliminarza dżetu krajowego na rok skarbowy 1862 od 1 listopada do 31 października 1862.

Dla załatwienia tych spraw marszałek izby zwołał ta- powtórnie na godzinę 6 wieczór. Posiedzenie to wie- me odbyło się śpiesznie, przeszło bez dyskusji, bez raw, a jednak stanie się ono pamiętnym w dziejach a, a nawet w dziejach parlamentarnych mogłoby przy- nazwę posiedzenia niemeo. Postawiło ono od razu sejm ak wysokim stanowisku, iż go można poczytać za wy- ną oznakę wytrawnego życia politycznego. A przecież ten z tak różnorodnych składa się żywiołów, iż zda- się niepodobieństwem nie tylko przeprowadzić najmniej- kwesty, ale nawet obawiać się wolno było, iż sprzeci- zapatrywania się bezowocne sprowadzi spory, które wać będą wszelki rozwój kraju. Wyobraźcie sobie sejm, którym zasiadają ludzie rozmaitego stopnia wykształce- publicznego i społeczeńskiego, wysocy dostojnicy ko- reprezentanci najwyższych rodów w kraju, szlachta na, księża różnych obrządków, urzędnicy, mieszcianie, zakonni, włóścianie różnych narzeczy ludowych i pro- znalesie przedmiot, w którymby się wszystkie ich ży- na, dążności, nadzieje, widoki, cele i interesa zgadzały! Jednak wszystkie uchwały dzisiejszego wieczora, zapa- jednogłośnie, albo nikt nie podnosił się za wnio- albo podnosili się wszyscy. Widok ten był zaprawdę niał, a publiczność, która każdą uchwałę rżęsiłemi ła oklaskami, wyszła ze sejm u wy pogodzoną twa- a nawet ze wzruszeniem; posłowie zaś uczuli się wi- podniesionymi moralnie. Dziś pierwszy raz znać po za salą sejmową, że sejm obraduje we Lwowie; pier- rago znać go było na ulicy, tak jak go było znać w jego otwarcia, z tą jednak różnicą, że dzień otwarcia niejako postać tylko dnia parady i publicznego wido- dzień zaś dzisiejszy nadał miastu postać rozbudo- z długiego odrętwienia życia politycznego. Aby wra- to usprawiedliwić, maszę powody jego wskazać, to przytoczyć jeżeli nie osnowę toku czynności sejmowych zszego wieczora, to chociaż krótką o nich wzmiankę, mam pamięć na usługi.

Jeden z sekretarzy sejm u, p. Grocholski, odczytał przed- ne propozycje rządowe: 1) względem odroczenia sejm u czas trwania obrad rady państwa, zawezwanie do wy- zastępców członków do rady państwa wysłać się ma- ch; 2) wniosek względem oddania funduszy krajowych adów krajowych sejmowi i jego wydziałowi; 3) wzglę- wygotowania przez wydział sejmowy preliminarza bud- wego na rok 1862 z zapowiedzeniem, że rząd wyjedna k. Mci zatwierdzenie takowego preliminarza. Co do 1. Marszałek zapytał się czy kto pragnie w tym mocię głos zabrać, lecz gdy nikt nie powstał, uczynił e zapytanie: „Kto jest za wnioskiem, niech zechce po- Izba milczeniem odpowiedziała na ten wniosek, a odrzuciła go.

Wniosek rządowy co do upoważnienia wydziału sejm- wego, aby odebrał fundusze krajowe i zakłady krajowe, wniósł pan Smarzewski imieniem komisji specjalnej w tej formie: iż sejm poleca wydziałowi: 1) odebranie w zarząd funduszy i zakładów krajowych będących pod bezpośred- nią i pośrednią administracją dotychczasowego wydziału stanowego; 2) przyjęcie na siebie wszelkich spraw dawnego wydziału stanowego, tudzież przejęcie tymczasowo czynno- ści tyczących się Towarzystwa kredytowego ziemskiego, a to aż do zwołania walnego zebrania uczestników tego To- warzystwa; 3) przedłożenie wniosków do zatwierdzenia N. Panu względem przechowywania metryk szlacheckich i za- łatwiania spraw szlacheckich (nie należy pomijać, że tu idzie tylko o historyczne dokumenta szlachectwa a nie o przywileje) by przekazane zostały nie namiestnictwu, jak mówi ordynacya, lecz wydziałowi sejmowemu, albowiem są to pa- miątki historii rodzin krajowych i historii narodu; i aby ten wydział mógł zastępywać w tych sprawach dawny wy- dział stanowy; 4) wydział sejmowy zda sprawę sejmowi z wykonania powyższych poleceń. Wszystkie te cztery punkta po pięknym wymotywowaniu ich przez pana Smarzewskiego z osobna jednogłośnie uchwalonemi zostały i to bez dy- skusji, gdyż widocznie sejm od takowej odstąpił.

Na wniosek rządowy względem ułożenia tym razem przez wydział preliminarza budżetu w r. 1862 i przedło- żenia go N. Panu do sankcyi, poseł Smolka zabrał głos, aby wnieść poprawkę tej treści, iż sejm upoważnia wydział swój stały do ułożenia rzeczzonego preliminarza i przedsta- wienia go sejmowi na najbliższym jego zebraniu, sejm zaś uchwalony budżet przedłoży do sankcyi cesarskiej. Zarazem sejm ma upraszać N. Pana, aby go zwołać kazał przed upływem roku skarbowego terażniejszego, to jest najpóźniej w październiku. Poprawka ta wymotywowana, przyjęta zo- stała przez sejm bez dyskusji jednogłośnie wśród hucznych oklasków.

Marszałek zapowiada na jutro rano wybór posłów do Rady państwa, jak brzmi propozycya rządowa. Hr. Adam Potocki zabiera głos w tym przedmiocie, oznajmiając, że wybór ten należy odroczyć aż do piątku; ważny ten akt wymaga bowiem głębokiego namysłu, a jutro i pojutrze radzi wzięć pod obrady pilne wnioski obchodzące dobro kraju bezpośrednio, a które możeby nie przyszły pod obrady, jeźliby po wyborze wysłanników do Wiednia, sejm miał być zamknięty. Szemelowski żąda wniesienia z kolei pod obrady kwestyi co do tego, czy posłów do Wiednia sejm wybierać będzie, któryś z deputowanych żąda poprze- dnie uchwalenia prawa o nietykalności i nieodpowiedzialno- ści posłów; hr. Borkowski chce, aby o wybieraniu posłów jutro obradować. W końcu wniosek hr. Potockiego przyjęty został jednogłośnie.

Otóż ta zgodność uchwał w sprawach stosunki w pań- stwie i do władzy obchodzących, najlepszym dowodem jest, że tylko albo na polu socyalnym są jeszcze zatargi między niezgodzonemi a długie lata waśnionemi warstwami spó- łecznymi, albo też, gdzie idzie o przewagę pewnych stron- nictw lub pewnych żywiołów, tam spór się toczy nawet zacięty. Spór ten nieraz się jeszcze pojawia, lecz mniej- sza o te przejścia, byle pokój i zgoda w końcu tryumf odniosły.

Wiedeń, 29 kwietnia. Dziś rozpoczęły się posiedzenia rady stanu. Izbie wyższej marszałków przedstawił arcyksiążę Rajner, izbie poselskiej p. Schmerling, poczem obie izby się ukonstytuowały. Złożono w izbach dyplom październi- kowy, patent lutowy i z góry nadany regulamin. W środe o godzinie 11 przed południem cesarz osobiście sejm zagai mową od tronu, w czwartek nastąpi posiedzenie obojga izb.

Wybory tutejsze do rady państwa nie zadowolniły zupełnie ludzi liberalnych. Z pośród 12 posłów miasta Wiednia wybrano 4 nie najliberalniejszych tj. Pillersdorfa, Kurandę, Mühlfelda i Schindlera. Nie wybrano więc ani Schuselki ani Bergera, chociaż obydwa mieli dużo głosów, Ber- ger wszelako więcej, niż Schuselka. Z pośród posłów gmin wiejskich nie wybrano Brestla, który pominiawszy jego szczerze liberalne wyznanie polityczne ma być człowiekiem fachowym w rzeczach ekonomiczno finansowych, a zatem pominięcie jego, jak niektórzy twierdzą, może być dotkli- wem dla rady państwa, mianowicie dla stronnictwa niemiec- kiego w radzie państwa. Umyslnie wspomina się o tym stron- nictwie, bo niektórzy tu już dziś mocno ubolewają, że ono nie będzie należycie zastąpionem w radzie państwa. Nawet z pomiędzy właścicieli większych nie wybrano znanych lu- dzi liberalniejszych, tylko właśnie po większej części ta- kich, którzy uchodzą prawie za antikonstytucyjnych, jak np. hr. Vrints-Treuenfeld, dawny poseł w Belgii. Wiedeńskie wybory do rady państwa takie złe wrażenie sprawiły, że tu i owdzie przebakiwano znowu o kocich muzykach, ale przecież wszystko przeszło najspokojniej.

Terszt, 25 kwietnia. Rada gminna tersztycka uchwaliła wykluczyć ze szkół język niemiecki; Słowianom wolno w szkołach zaprowadzić język włoski jako wykładowy, Wło- chom zaś słowiański.

FRANCYA.

Paryż, 26 kwietnia. Ratyfikacye układu tyczącego się odwołania załogi francuskiej ze Syrii jeszcze nie zostały wymienione, dla tego podobno spodziewa się rząd francuski że będzie mógł skłonić mocarstwa do zmienienia ostatecznych po- stanowień i wnosi, aby pozostawiono w Syrii pół brygady (2500 ludzi) wojska francuskiego pod dowództwem generała Ducros, do którejby przydano 500 Rosyan i 500 Anglików. Siły te umieszczone częścią w Beirucie, częścią w Saidzie zapewniłyby Maronitom, po ustąpieniu Francuzów, dosta- teczną ręką jakąkolwiek opieki. Można jednak naprzód zaręczyć, że wniosek każdy, mający na celu postawienie Francuzów w jakiej bądź liczbie, gdziekolwiek na Wscho-

dzie, przez Anglików odrzuconym zostanie, bo sprawy wscho- dnie są właśnie tęp słabem miejscem, w którym polityka angielska jest najdrażliwsza. Sprawozdanie komisji euro- pejskiej, która się szczegółowo zajmowała zbadaniem sto- sunków sryjskich, już do Stambułu nadeszło, a rząd turec-cki dokłada wszelkiego starania, aby rozbieraniem było przez posłów zagranicznych w Stambule, gdy tymczasem Francya i Rosya, wiedząc że niejedna rzecz wówczas ule- głaby wpływowi Porty, upierają się przytęp, żeby sprawo- zdanie i wszystko co z niem jest w związku, roztrząsano w Paryżu w ministerstwie spraw zagranicznych. Z Bejrutu do- wiadujemy się o przybyciu tamże całej eskadry angielskiej pod dowództwem admirała Mundy, który natychmiast z konsulem angielskim udał się w góry, aby się porozumieć z Druzami i przedstawieniami swemi zabezpieczyć w razie oddalenia się Francuzów, Maronitów od powtórnej rzezi. Patrie donosi, że Omër pasza, który jak wiadomo, dostał naczelné dowództwo nad wojskiem tureckim w Hercegowi- nie, przybył 23 t. m. do portu Antivari i podążył niezwłocznie do Trebini. W Stambule dochodzi bieda do najwyż- szego stopnia, a rząd musi się uciec do fabrykacyi papie- rowych pieniędzy, których ma, podług ułożonego już planu, wypuścić za 1500 mil. piastrow.

Wspomnieliśmy niedawno temu o układach toczą- cych się podobno co do sprawy rzymskiej między Paryżem i Turynem i o wnioskach, które niedawno temu hr. Vimer- cati zawiózł do Turynu. Wprawdzie dzienniki francuskie poufne i półurzędowe zaprzeczają stanowczo takowym ukła- dom i przypisywanemu gabinetowi francuskiemu zamiarowi odwołania niezadługo załogi swojej z Rzymu, ale włoskie dzienniki i niektóre inne zagraniczne potwierdzają to, co przed kilku dniami mówiono o posłannictwie hrabiego Vi- mercati, dodają, iż zgodzono się, aby skoro wojsko fran- cuskie wyjdzie z Rzymu, włoskie wojsko w pewnej odle- głości od granic zajęło stanowiska swoje celem obronienia w razie konieczności osoby papieża, nie mieszając się z po- czątku bynajmniej do spraw państwa Kościelnego, zwłasz- cza iż rząd papieski twierdzi zawsze, jako niepotrzebując obcej pomocy i sam sobie w kraju swoim zaradzić potrafi. Poseł francuski w Rzymie, książę Grammont, z powodu słabości zdrowia bierze na czas dłuższy urlop, a miejsce jego zajmować będzie margrabia de Cadore. O królu nea- politańskim słychać, że na teraz nie myśli jeszcze jechać do Niemiec, lecz wybiera się do jednej z posiadłości swoich którą ma nad jeziorem Albańskim. Gdyby się rzeczy zmie- niły w Rzymie, zamierza sobie król Francisek przenieść się do Szwajcaryi, gdzie w kantonie lozańskim chce się oku- pić. Żona jego jest przy nadziei. Posła pruskiego, hrabiego Perponcher, który aż do końca tak bardzo gorliwie zajmo- wał się sprawą jego, obdarzył przy odjeździe wielkim krzy- żem św. Januarego. Wszystkie niemal korespondencye przy- chodzące z Włoch twierdzą, że ostatni wybrzyk jen. Cialdi- niego, jego list do Garibaldeggo pisany, był li tylko skut- kiem rozdrażnionej jego próżności.

Poselstwo rosyjskie w Paryżu nie było zadowol- nione uwagą Monitora tyczącą się sprawy polskiej; zy- czyło ono sobie czegoś bardziej stanowczego i bardziej dla rządów rosyjskich przychylnego. Stósunki między Paryżem i Petersburgiem od niejakiego czasu bardzo są ożywione, a książę Montebello, poseł w Petersburgu, przysłał nawet temi dniami swego sekretarza do Paryża, pod pozorem ra- tyfikacyi nowo zawartego układu tyczącego się własności literackiej. Wspomniana demonstracya w Brukselli na cześć Lelewela i sprawy polskiej była podwójna. Dnia 18 tm. w skutek nabożeństwa, które się odbyło za pomordowa- nych w Warszawie, zebrały się wieczorem liczne tłumy przed mieszkaniem sędziwego Lelewela, aby mu objawić przyjaźne dla Polski uczucia swoje. Leleweł podziękował za to nazajutrz listem, umieszczonym w kilku dziennikach, a dnia 21 wieczorem przyszło do drugiej manifestacyi przy sposobności wręczenia adresu, który młodzież akademicka na ręce Lelewela złożyła.

Słychać, że przed kilku dniami papież odebrał list od cesarza rosyjskiego, niewiadomo jednak jakiej treści. Mówią w Paryżu o ściąganiu 50 tysięcznego korpusu ro- syjskiego w Bessarabii, a wczorajszy Times zamieścił szczegółną wiadomość o bliskim przybyciu floty sryjskiej do Cherburga.

Sprawa przyłączenia rzeczypospolitej dominikańskiej do Hiszpanii, zaczyna się teraz nieco wyjaśniać. Pokazuje się, że wypadek ten niebył niespodzianym i samowolnym, lecz przygotowanym przez poprzednie układy między jenera-łem Santana i gubernatorem hiszpańskim wyspy Kuby, rząd hiszpański dobrze wiedział o wszystkim. Dzienniki madryckie zamieściły odezwę jenerała Santana, prezydenta rzeczypospolitej dominikańskiej, wzywającą mieszkańców aby powrócili na łono ojczyzny, od której ją nieszczęśliwe wy- padki oderwały.

WŁOCHY.

Na posiedzeniu z 20 t. m. głównie zainteresowała mo- wa Cavoura. Najpierw mówił Conforti o zaproponowanym porządku dziennym Garibaldeggo. Następnie oświadczył Ca- vour jenerałowi Bixio, który wczoraj wszystkich jenerałów armii południowej wyraził zamiar wystąpienia ze służby, że jenerał Fanti w niczem uchybiać nie myślał tym oficerom, dla których ministerstwo i naród najwyższy zachowuje szac- cunek.

Daliej rozwijał Cavour smutne następstwa, jakieby ich wystąpienie z wojska pociągnęło za sobą. Potem bronił dekretu kwietniowego, porównywał ze sobą dwa te porządki dzienne, Garibaldeggo i Ricasolego, i wskazywał trudności sprzeciwiające się czynnemu użyciu kader ochotników. Lecz i inne są polityczne przeszkody, jakie stawiają stosunki z obcemi mocarstwami. Gdyby rząd jenerałowi Bixio, po je- go mowie wczorajszej, dał naczelné dowództwo nad dywi- zją ochotników, to krok taki (według przewzkania Cavoura)

równał by się prawie wypowiedzeniu wojny. Takie Cavoura argumentacje wywoływały nieustanne oznaki niezadowolonia; lecz nie zbyły z toru prawil dalej, że zajecie Rzymu i Wenecyi wprawdzie głównym jest celem polityki włoskiej, lecz że ku niemu bez woli Francyi zmierzac nie podobna; że więc Włochy do wojny dać sami nie mogą pobudki. Iskra mała roznieciłaby pożar wojenny w Europie całej. Anglia już oświadczyła, iż w pole wyruszy przeciw temu, któryby pierwszy pokój zawichrzył. Rząd więc wszystkiego uniknąć powinien, co by mogło spowodować przeciw Włochom zawiązane przymierze, i z tąd to przyczyny Garibal-

dowskiego porządku dzieanego przyjąć nie może. Po tej mowie Cavoura i słowach dwóch innych jeszcze posłów, wystąpił Ricasoli formując dzisiaj tak swój wniosek do porządku dziennego: „Izba przechodzi do porządku dziennego, wysłuchawszy oświadczenia ministeryalne, a przekonana o rzetelnym dochowaniu dekretu z 11 kwietnia, i przekonana zwłaszcza, że bezwzględne wykonanie uchwał art. 13 (który zapowiada urządzenie oddziału ćwiczącego nowozacicznych) nasze siły wojenne skutecznie pomnoży i zrówna; zarazem ufna, że rząd królewski zajmie się gorliwie uzbrojeniem i obroną ojczyzny, jak to jedynie jemu się przynależy.“ Na-

stepnie raz jeszcze Garibaldi interpeluje Cavoura co do uzbrojenia narodu, na co Cavour oświadcza, iż we Włoszech srodkowych dwa już pobory do wojska regularnego przebieższy; również w Neapolitańskiem i w Sycylii pobór na kazany. Materiał wojenny kompletny; 100 baterii przgotowanych. W razie wojny nastąpi reorganizacja ochotników i wtenczas rząd Garibaldeggo o przyjęcie dowództwa nad nimi poprosi. Izba przyjęła wniosek do porządku dziennego, jaki Ricasoli postawił, 194 przeciw 77 głosom

Redaktor odpowiedzialny Ludwik Jagielski w Poznaniu.

Przy dzisiejszém dalszém ciągnięciu 4tej klasy 123 król. pruskiej loteryi klasowej padła główna wygrana 30,000 tal. na nr. 2708. 1 główna wygrana 10,000 tal. na nr. 15,156. 3 wygrane po 5000 tal. padły na nr. 30,453. 65,355 i 88,989. 4 wygrane po 2000 tal. na nr. 25,911. 27,689. 45,485 i 51,826. 38 wygranych po 1000 tal. na nr. 2271. 3808. 6140. 8488. 10,376. 15,306. 15,665. 20,174. 24,625. 26,431. 27,424. 29,064. 29,120. 30,168. 32,856. 33,829. 35,978. 36,465. 36,552. 45,644. 48,835. 55,861. 63,778. 63,951. 65,352. 65,486. 67,504. 71,352. 71,513. 72,401. 73,822. 77,573. 82,906. 83,487. 85,200. 90,099. 90,871 i 93,377. 52 wygranych po 500 tal. na nr. 641. 1444. 2831. 3855. 6613. 8750. 9112. 13,885. 15,781. 16,211. 18,923. 21,171. 22,798. 23,376. 23,478. 24,552. 25,790. 26,088. 26,413. 27,736. 29,001. 35,661. 38,558. 39,870. 40,557. 42,496. 45,308. 46,182. 50,702. 52,117. 52,184. 63,918. 64,434. 65,403. 70,318. 70,780. 72,513. 73,233. 76,313. 77,144. 77,392. 78,427. 79,730. 83,408. 84,499. 86,977. 87,999. 88,199. 90,152. 90,935. 91,854 i 93,306. 53 wygrane po 200 tal. na nr. 4280. 7186. 11,751. 11,994. 15,123. 16,292. 17,509. 18,360. 21,175. 23,769. 23,926. 25,495. 27,949. 28,426. 29,601. 29,899. 31,183. 32,098. 34,653. 35,521. 35,782. 42,165. 42,810. 43,102. 44,228. 48,044. 48,180. 48,332. 50,574. 50,806. 52,748. 55,413. 56,846. 57,517. 59,653. 61,126. 61,542. 62,335. 68,573. 68,833. 69,794. 74,902. 75,271. 77,488. 79,692. 80,676. 81,391. 83,383. 84,709. 84,794. 85,700. 88,475 i 90,576. Berlin, dnia 30 kwietnia 1861.

Aukcja towarów porcelanowych.

W czwartek dnia 2 maja r. b. i w dniach następnych sprzedawac będą w kantorze w hotelu Rzymskim Buscha, przy ulicy Wilhelmskiej nr. 1, na rachunek zamiejscowego domu

za gotowiznę publicznie więcej dajacemu pewną ilość białej, pozłacanej, także w różnych kolorach porcelany,

jako to: sprzęty do kawy i herbaty, naczynia do podawania owoców, talerze do ciast, półmiski do ciast, talerze deserowe, kabarety, sprzęty stołowe i rozmaite inne sprzęty itd.

Lipschitz, król. komisarz aukcyjny.

Pisarz statecznego wieku ale kawaler, w niemieckim i polskim języku biegły, opatrzone w dobre świadectwa, znajdzie pomieszczenie od sw. Jana r. b. Zgłosić się można na placu Wilhelmskim pod nr. 9 na 2giem piętrze.

Dominium Zalesie Małe pod Kobylinem ma na sprzedaż 400 sztuk owiec poprawnych z wełną cienką i nabitą, zdrowych zupełnie i zdalnych do chowu, jakiegobądź gatunku. Zarząd gospodarczy.

Na Bielnik Szlaski przyjmuje **M. J. Kamiński.**

Skład Piłocien i Bielizny w Bazarze. Kręcone skórzanne półsorki fornalskie i robocze, wyborne lekkie półsorki na lato z popręgiem całkiem skórzanne poleca w wielkim wyborze

Fabryka rzemieni i powrozów Juliusza Szedinga.

Poznań, przy moście Chwaliszewskim.

Tekturę na dachy, z sławnej fabryki W. Wolfheima w Szczecinie mam w znacznym zapasie na składzie i podejmuję pokrycia dachów wszelkiego gatunku

Juliusz Szeding, Poznań, przy moście Chwaliszewskim.

Smole z węgla kamiennego i drzewa, asfalt, smarowidło na wozy, czarny i zielony pak, wszelkie gatunki tranu, pokost, terpentynę, dziegieć, mazurskie i szlaskie kamienie do ostrzenia poleca

Juliusz Szeding, Poznań, przy moście Chwaliszewskim.

Towarzystwo ogniowe.

Ćwiczenia Towarzystwa Ogniowego odbywać się będą tego roku w półroczu latowym w pierwszą niedzielę każdego miesiąca, mianowicie 5 maja, 2 czerwca, 7 lipca, 4 sierpnia, 1 września i 6 października od godziny 6 z rana w podwórzu gmachu szkólnego przy Małych Garbarach.

Członków Towarzystwa Ogniowego obydwoch oddziałów zaprasza na ćwiczenia te uprzejmie.

Zarząd. Przybyli do Poznania.

Dnia 1 maja. Bazar: Wł. dobr. hr. Mycielski z Chocieszewic, Szuldrzyński z Sternik, Grabowski z Gorzawa, Szoldrski z Osieka, Koczorowski z Mikoszek, hr. Kwilecki z Oporowa, Kurnatowski z Pozarowa, Lubieński z Kłaczyna, Wierzbinski z Starego, pani hr. Potulicka z W. Jeziór, prob. Marcinkowski z Przemenu, naucz. Kastory z Paryża.

Wyluska Hotel Drezdeński: Wł. dobr. Gersdorff z Bauschnitz, Sander z Charcie, Lawrenz z Laurenhof, hr. Schwarzenau z zamku Dammer, hr. Węsierski z Zakrzewa, hr. v. d. Schlenburg z Wierzenia, kap. hr. Breza z Drezna, dyrektor Kosche z Hirtendorfu, radca ziemsta Lawrenz z Gutersau, b. pułk. Unruhe Bomst z Babimostu, kupcy Cohn z Berlina, Ollendorff z Rawicza, Rosenheim z Heidingsfeldu, Haas z Kolonii, Fischel z Wrocławia, Rose z Lipska, Linke z Hochheimu.

Ohmiga Hotel Francuski: Wł. dobr. Freygang z Podarzewa, kap. Polster z Grudziądza, kupcy Brauer z Magdeburga, Sellmann z Schwedt i Mayer z Krotoszyna.

Hotel du Nord: Wł. dobr. Krynkowski z Popowa tomkowego, Benas z Szelejewia, Zakrzewski z Bararowa, pani Chlapowska z Czerwonjwi, prob. Szmikowski z Jutrosina, kapitan Meerheimb z Szczecina, asesor Skampe z Berlina.

Buscha Hotel Rzymski: Wł. dobr. Turno z Obiezierza, Kennemann z Kłeki, Prätel z Zołowa, prob. Wrzesniskiy z Szolna, wł. buty skłanję Mittelstadt z Aleksandrowa, kupcy Frankenstein z Landshutu, Damrone z Harna.

Właściwości handlowe.

Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu. Dnia 1 maja. Zyto: spada w cenie, na maj-czerw. 42 1/4-1/3, czerw-lipiec 43-1/2-1/3 pl., lip-sier. 43 2/3 tal. żąd. Okowita: ceny mało co zmieniły, wyp. 60,000 kwart, z beczką na maj 18 1/2-1/3, wrz-paźd. 19 1/2-1/3, czer. 19 1/2-1/3, lipiec 19 1/2, sier. 19 1/2 pl., 19 1/2 tal. żąd.

Berlin, 30 kwietnia. Pszenica: w miejscu 25 szefli 72-84 tal. wedle jakości. Zyto: w miejscu 2000 funtów 46 1/2-47 1/2, na wiosenną odstawę i maj-czer. 46 1/2-1/3, czer-lip. 47-1/4, lipiec-sier. 47 1/2-1/3, wrz-paźd. 48-1/4 tal. pl. Początek: wjełki 25 szefli 37 43 tal. Owies: w miejscu 1200 funtów 23-27 pl., na wiosenną odstawę 25 1/2, maj-czer. 25 pl., czerw-lip. 25 1/2-1/2 pl., lipiec-sier. 26 1/2, 25 1/2 tal. pl. Olej rzepakowy: w miejscu 100 funtów 11 1/2, 2 1/2, na kw. i kwiec-maj 11 1/2-1/2, maj-czer. 11 1/2-1/2, czer-lip. 11 1/2-1/2 pl., lip-sier. 11 1/2, 2 1/2, wrz-paźd. 12 1/2-1/2 tal. pl. Olej lniany: w miejscu 10 1/2 tal. Okowita: w miejscu 8000%. Trall. bez beczki 18 1/2 pl., na kwiec. kw-maj i maj-czer. 19 1/2-1/2, 3 1/2, czer-lipiec 20, lipiec-sier. 20-1/2, sier-wrzes. 20 1/2, wrzes-paźd. 19 1/2-1/3, paźd-hst. 18 1/2-1/2 tal. pl.

Table with 4 columns: Na targu, Wroclaw, 29 kwietnia, piękna sred. posied. sgr. sgr. sgr. sgr. Rows include Pszenica biała, Zyto, Jęczmień, Owies, Groch.

Na giełdzie: Zyto: cenę regulacyjną za kwiec. oznaczono na 48 1/2 tal., na kw. kw-maj i maj-czer. 48 1/2-1/2, czerw-lip. i lip-sier. 49 tal. pl. Olej rzepakowy: cenę regulacyjną za kwiec. oznaczono 11 1/2 tal. w miejscu na kw. i kwiec-maj 11 1/2, maj-czer. 11 1/2 pl., czerw-lipiec 11 1/2, 2 1/2, wrz-paź. 11 1/2-12 tal. pl. Okowita: wyp. 6000 kw. cenę regulacyjną za kwiecien ustanowiono na 19 tal. w miejscu 19 1/2 pl., na kw. kw-maj i maj-czer. 19 1/2, czer-lipiec 19 1/2, lipiec-sier. 19 1/2, tal. pl.

Szczecin, 30 kwietnia. Na targu: Pszenica: wędzel 77-86. Zyto: 44. Jęczmień: 35-39. Owies: 22-26. Groch: 43-46 tal.

Na giełdzie: Pszenica: słabo się trzymają cenie, w miejscu żółta 70-86 1/2 tal. wedle jakości maj-czerw. 88 żąd, 87 1/2 pl., czerw-lip. 88 tal. Zyto: w miejscu 42 1/2-44 pl., maj-czer. 43 1/2-1/2, czer-lip. 44 1/2-45, lip-sier. 45 1/2-1/2 tal. pl. Jęczmień, Owies i Groch: bez obrotu. Olej rzepakowy: w miejscu 11 1/2 pl., na kw-maj 11 1/2, maj-11 1/2, wrzes-paźd. 11 1/2 tal. żąd. Olej lniany: w miejscu z beczką 10 1/2, 2 1/2, maj 10 1/2, tal. pl. Okowita: w miejscu bez beczki 19 1/2 pl., maj-czer. 19 1/2 pl., 19 1/2, 2 1/2, czer-lipiec 19 1/2 pl., lip-19 1/2, sier-wrzes 20 1/2, wrz-paź. 19 tal. żąd.

Węlna. Berlin, 27 kwietnia. Kilku przedsiębiorców ksonii zakupiło znaczniejsze partie wełny juł meklemburgskiej już to anhaltynskiej, więcej jeszcze z dobrych wełn rosyjskich z początku 1860. Saski fabrykant sukna kupił 200 cent. lepszej wełny na sukna dla wojska, inni fabrycy i przedsiębiorcy z okolic lepsze i podjeżdże. W odeszło z jakie 2000 cent.; ceny były niezmier za rosyjską płacono nawet trochę mniej niż daw-

CENY TARGOWE

Table with 4 columns: w mieście Poznaniu, 1 maja, tal. sg. ln. tal. Rows include Pszenicy pięknej, Zytą ciężkiego, Jęczmienia dużego, Owsa, Grochu do gotow., Rzepiku zimowego, Rzepiku letowego, Tatarski, Kartofli, Mała, garn., Konieczny czerw., Konieczny biały, Siana, cent., Słomy, Oleju cent., Spirytus (bezcza 100 kw.), 80% Tral. dnia 30 kwietnia, dnia 1 maja.

Kurs giełdy w Berlinie

Table with 4 columns: Papiery pruskie, Pożycz. dobrow., rzad., 1859., 1856., 1858., prem. 1855., Oblig. długu skar., Marchii., Prus Wsch., W. Ks. Pozn., (nowe), Szlaskie (nowe), awar. B., Prus Zach., rent. March., Pomor., W. Ks. Pozn., Pr. Wsch. Zch., Nadreńskie., Saskie., Szlaskie., Papiery zagraniczne., Anstr. metali., Pożycz. narod., Oblig. 250 f., Rosy. 5 pożycz. Stieg., 6 pożycz. Stieg.

Table with 4 columns: Rosy. pożycz. angielski., Cert. A. 300 zł., B. 200 zł., Lis. z. n. w R. S., Ob. cztk. 500 zł., Pieniądze., Frydrychsдоры., Lujdory., Złota kmt. cel., Srebra dito., Saskie bil. kas., Niem. bank., - plat. w Lipsku., Austr. bank., Polskie bil. bank., Disk. bank. od wexli., Akcyje kolei żelaznych., Berl.-Ansbalt., Berl.-Hamb., Berl.-Pocz.-Magd., Berl.-Szczecin., Wrocl.-Freib., - najnow., Brzeg-Niskie., Koźlo-Bogumin., - pierwot., Dolno-Szl.-March., Dolno-Szl. kol. pob., - pierwot., Pótn. Fryd.-Wilb., Górno-Szl. A. i C., - Lit. B., Opol.-Tarnowic., Starogr.-Pozn.

Table with 4 columns: Akcyje bank. i kredyt., Berl. Stow. kas., Berl. Tow. hand., Gdański bank priw., Dysk. Udział komm., Gota. bank. pryw., Hanow. dito., Królew. dito., Lipsk. Stow. kred., Magd. bank priw., Pomor. bank. rycer., Pozn. bank prow., Prusk. odz. bank., Szlask. Stow. bank., Akcyje przemysłowe., Berl. fabr. kol. żel., Minderwy Szlaskiej., Concordia., Magd. assek. ogn., Obligacje z prawem pierwszeństwa., Berl.-Ansbalt., Berl.-Hamb., - II. Em., Berl.-Pocz.-Mag. A., - Lit. C., Berl.-Szczecin., - II. Em., Koźlo-Bogumin., - III. Em., Dolno-Szl.-March., - konwen., - III. ser., - IV. ser.

Kurs giełdy w Wroclawiu

Table with 4 columns: Pótn.-Fryd.-Wilb., Gór.-Szl. Lit. A., - Lit. B., - Lit. D., - Lit. E., - Lit. F., Starog.-Pozn., - II. Em., Papiery i pieniądze., Dukaty., Frydrychsдоры., Lujdory., Polskie bil. bank., Austr. banknoty., Nowa Waluta Austr., Wroclaw. obl. miejskie., Poznań. List. Zast., - nowe., - nowe., - Listy Rent., Szlaskie Listy Zast., - nowe Lit. A., - Lit. B., - Lit. C., - Listy Rent., - Oblig. prow., - Polskie Listy Zast., - nowe., - Oblig. Emis., - Oblig. skar., - obl. cząstk. a 500 zł., Anstr. pożycz. narod., - Anstr. banknoty., Szlaski bank., - tow. assek. ogn.

Akcyje Szlaskich kolei żelaznych.

Table with 4 columns: Freiburg., - now. Emis., - obl. z praw. pierw., Głog.-Zegan., Brzeg-Niskie., Doln.-Szl.-March., - z pr. pierw., Górno-Szl. Lit. A. i C., - Lit. B., - obl. pr. pierw., Opol.-Tarnow., Koźlo-Bogumin., - obl. z pr. pierw.

Kurs stow. kup. w Poznaniu

Table with 4 columns: Prusk. obl. skarb., - pożycz. skarb., - 1855., - 1856., - 1857., - 1858., - 1859., - 1860., - 1861., - 1862., - 1863., - 1864., - 1865., - 1866., - 1867., - 1868., - 1869., - 1870., - 1871., - 1872., - 1873., - 1874., - 1875., - 1876., - 1877., - 1878., - 1879., - 1880.